



II Festyn Ludzi Pozytywnie Zakręconych

Dotknąć shermana

tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

S koro trzymają Państwo w rękach obecny numer GN, to znaczy, że wiedzą już to, czego my, zamykając go, jeszcze nie wiemy – czy w 2016 r. Lublin będzie Europejską Stolicą Kultury. Kiedy kilka dni temu gościli u nas eksperci z komisji przyznającej tytuł, Kozi Gród dwoił się i troił, żeby ich przekonać, że na niego zasługujemy. Jak? – o tym na s. VIII. Tymczasem na s. III moderator Archidiecezjalnego Centrum Formacji Liturgicznej mówi, jak przygotowują się do chrztu św. dorośli, a na s. VII zapraszamy do udziału w studium, w którym można dowiedzieć się prawie wszystkiego o rodzinie.

Żywe szachy, pokazy rekonstrukcji historycznych, prezentacje zabytkowych pojazdów – takie atrakcje czekały na mieszkańców Lublina, którzy przyszli na pl. Litewski zobaczyć prawdziwych pasjonatów.

W szystkiego można było dotknąć i zrobić sobie zdjęcie. Największą sensacją wzbudziły zabytkowe pojazdy, szczególnie amerykański czołg z czasów II wojny światowej. Na miłośników motoryzacji czekały też małe fiaty i motocykle.

– Największą frajdą było obejrzenie czołgu M4A1 Sherman – mówi Cezary, fan militariów. – A mnie się podobały zakręcone, nietypowe rowery, z którymi przyjechał pan z Gołębia – dodaje jego żona.



Pojazdy wojenne były dobrze strzeżone

Podczas edukacyjnego festynu przygotowano też wiele konkursów i zorganizowano rajdy rowerowe oraz motocyklowe. Rozegrana została także partia żywych szachów, obrazująca bitwę grunwaldzką, w których jedną stroną było rycerstwo polskolitewskie, a drugą – zakon krzyżacki. Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Gry, zabawy, a przede wszystkim

adopcyjny happening zatytułowany „przygarnij zwierzaka” wzbudziły niemałe emocje wśród najmłodszych widzów.

Główne atrakcje miały miejsce w sobotę 18 czerwca, ale impreza trwała od piątku do niedzieli i zakończyła się uroczystą Mszą św. i posadzeniem Dębu Pamięci ppor. Zbigniewowi Dąbrowskiemu. jj

Molier na szczudłach



Profesjonalny poziom, największa scena z możliwych, 8 grup teatralnych z Białorusi, Czech, Węgier, Ukrainy i Polski. VI Festiwal Teatrów Ulicznych Europy Środkowej „Sąsiedzi” przyciągnął wielkimi nazwiskami i swobodnymi aranżacjami nie tylko amatorów sztuki teatralnej, ale także zwykłych przechodniów Lublina. Wystawionych osiem przedstawień można było obejrzeć w namiocie na placu Litewskim oraz w plenerze, na ulicach miasta. Polskę reprezentowały trzy teatry z Poznania. Festiwal rozpoczął się „Skąpcem” Moliera, a zakończył „Marzeniami o Don Kichocie” Cervantesa. Wstęp na wszystkie spektakle był wolny.

LUBLIN. Aktorzy na szczudłach zapraszali zwykłych przechodniów do włączenia się w sztukę

RAFAŁ OLCZAKOWSKI

Rubiny jubileusz

ŚWIDNIK. 13 czerwca w kościele pw. NMP Matki Kościoła swoją rocznicę święceń obchodził, wraz z kapłanami święconymi 40 lat temu, proboszcz parafii ks. kan. Tadeusz Nowak. Eucharystii przewodniczył abp senior Bolesław Pylak. Jubilaci przyjęli życzenia od parafian oraz od władz miasta,

reprezentowanych przez burmistrza Świdnika Waldemara Jaksona i starostę powiatu Mirosława Króla. Księża pamiętali o swoim wychowawcy i profesorze z czasów seminaryjnych arcybiskupie seniorze i złożyli mu życzenia z okazji niedawno obchodzonej 45. rocznicy sakry biskupiej.



Swoją modlitwą jubilaci otoczyli zmarłego kolegę z roku – ks. Jana Mazurę

Oj, było wesoło!

GARBÓW. IV Festyn Rodzinny pod hasłem „Bo wszystkie dzieci nasze są” odbył się 12 czerwca. Najmłodszy obejrzał przedstawienia, przygotowane przez ich rówieśników: „Zagubione korale”, wykonane przez dzieci z Lesiec i Woli Przybysławskiej, baletową wersję „Kopciuszka”, odtańczoną przez przedszkolaki z Niepublicznego Przedszkola Sióstr Salezjanek im. Laury Vicuna w Garbowie, „Katarynkę” w wykonaniu 5- i 6-latków z Przybysławic, a także inscenizację Teatryku Ekologicznego ze szkoły w Garbo-

wie pt. „Kasztanowce”. Cyrkowe umiejętności zaprezentowały dzieci ze Świetlicy Środowiskowej przy SP w Przybysławicach oraz Zespół Tańca Nowoczesnego „Volumen”. Po południu wystąpił świdnicki Zespół Tańca Ludowego „Leszczyniaci”. W ramach festynu odbył się także m.in. konkurs wiedzy o Garbowie. Imprezę zorganizowała gmina w ramach projektów „Mini-przedszkole przy wiejskiej szkole”, „Budowa placu zabaw” oraz Festynu Rodziny.



Organizacja festynu była możliwa m.in. dzięki pieniądzą z Unii Europejskiej

Szkoła na miarę Europy



W budynku znajdzie się ponad 50 pomieszczeń

ROSOSZA. Akt erekcyjny nowoczesnej placówki oświatowej, z salą gimnastyczną i pełnym zapleczem dydaktyczno-socjalnym został wmurowany 16 czerwca. Projekt gminy Ryki pod nazwą „Budowa budynku szkoły podstawowej z salą gimnastyczną w Rososzy” opiewa na

5 mln 300 tys. zł. Z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2007–2013 budowę zasili ponad 3 mln zł. W uroczystości wmurowania aktu wzięła udział wicewojewoda lubelski Henryk Strojnowski, która także złożyła na dokumencie swój podpis.

Powiatowi medaliści



Dekoracji dokonała wojewoda lubelski Genowefa Tokarska

BIŁGORAJ. Zasłużeni samorządowcy powiatu biłgorajskiego otrzymali odznaczenia państwowe. Za dokonania na rzecz społeczności lokalnej przyznane zostały Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi, a za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej – Złote, Srebrne i Brązowe Medale „Za długoletnią służbę”. Genowefa Tokarska wyróżniła także kilku samorządowców Medalami Wojewody Lubelskiego. Dekoracja

odbyła się podczas sesji Rady Powiatu Biłgorajskiego 16 czerwca.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba,
Justyna Jarońska, Joanna Mazurek

Trwa nabór do Archidiecezjalnego Centrum Formacji Liturgicznej

Dorosły chrześniak

O przygotowaniu dorosłych do chrztu, formacji nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., kształtowaniu lektorów i kościelnych z ks. dr. Maciejem Staszakiem, moderatorem centrum i ceremoniarzem archidiecezjalnym, rozmawia ks. Rafał Olchawski.

KS. RAFAŁ OLCHAWSKI: Na stronie kurialnej pojawiła się informacja, że Archidiecezjalne Centrum Formacji Liturgicznej gromadzi osoby dorosłe, które chcą przygotować się do chrztu. Czy rok pracy pokazał, że potrzebna jest taka działalność?

KS. DR MACIEJ STASZAK: – Gdy zaczynaliśmy, było jasne, że jest taka potrzeba. Wcześniej dorosłych do chrztu, bierzmowania, Eucharystii przygotowywali indywidualnie księża. Trzeba przyznać, że każdy z nich robił to inaczej. Przy tak dużym zaangażowaniu duszpasterzy w wiele inicjatyw parafialnych, pracy w szkole, opracowanie programu dla katechumena nie było łatwym zadaniem. Kapłan musiał znaleźć dużo czasu, który mógłby poświęcić, by towarzyszyć człowiekowi

w dojrzewaniu do przyjęcia sakramentów.

Dlaczego ludzie proszą o chrzest? Czy ktoś z rodziny pominął ten etap w ich życiu religijnym, czy są to nowo nawróceni?

– Historie tych osób są różne, ale większość z nich zgłosiła się do centrum sama. W pierwszej grupie, która przyjęła chrzest w Wigilię Paschalną tego roku, było dwóch mężczyzn blisko sześćdziesiątki, studentka z Azerbejdżanu, obywatel Anglii, dziewczyna z Częstochowy studiująca w Lublinie. Często są to też osoby, które chcą wejść w związek małżeński, a wcześniej ich życie sakramentalne zostało zaniedbane przez rodziców i przez nie same, a także młodzi ludzie, pochodzący z rodzin świadków Jehowy. Ci

ostatni poznali wiarę katolicką dzięki kontaktowi ze znajomymi.

Jak wygląda przygotowanie takiej osoby do wtajemniczenia chrześcijańskiego?

– W pierwszym etapie to przede wszystkim praca indywidualna. Pomocą służą nam rodziny ze wspólnot neokatechumenalnych. Każdy z katechumenów jest niejako adoptowany przez taką rodzinę. To ona – poprzez spotkania, głoszenie katechez – wprowadza w tajemnice naszej wiary. Na początku Wielkiego Postu przychodzi moment publicznego wyrażenia chęci wejścia do Kościoła. Jest to obrzęd wybrania imienia. W tym momencie rozpoczyna się wspólnotowy charakter przygotowania. Katechumeni biorą udział w skrutyniach – obrzędach przekazania symbolu wiary i modlitwy „Ojcze nasz”. Od początku towarzyszą im rodzice chrzestni, którzy potwierdzają, że przygotowujący się są gotowi do przyjęcia sakramentów. Zauważyłem, że chrzestni intensywnie uczestniczyli w procesie wprowadzania do Kościoła swoich chrześniaków. Przygotowanie oddziałuje też na in-

nych wiernych. Momentem, kiedy można to dostrzec, jest sytuacja, gdy nieochrzczeni po liturgii słowa są proszeni o opuszczenie zgromadzenia liturgicznego. Wierni mogą wówczas doświadczyć, że Eucharystia to wspaniały dar tylko dla członków Kościoła. W okresie wielkanocnym nowo ochrzczeni spotykają się jeszcze na katechezach mistagogicznych, by pogłębić prawdę wiary.

Jakie formy działalności, oprócz przygotowania do chrztu dorosłych, podejmuje Centrum?

– Bardzo ważnym zadaniem w naszej diecezji jest formacja nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Ostatni kurs przygotowawczy na przełomie listopada i grudnia zgromadził 94 osoby. W niektórych parafiach jest 12 szafarzy, a proboszczowie pytają o możliwości przygotowania kolejnych osób. Na początku funkcja ta nie cieszyła się zaufaniem księży i świeckich, jednak z czasem ludzie się przekonali. Zorganizowaliśmy również w 5 miastach – Lublinie, Kraśniku, Puławach, Chełmie i Lubartowie – przygotowanie do pełnienia funkcji lektora dla starszych ministrantów. Chłopcy mogli spotkać się i uczyć czytania Słowa Bożego w czasie liturgii. Planujemy, by takie kursy odbywały się co dwa lata. Również w takich samych odstępach czasowych zorganizujemy formacje dla ceremoniarzy i animatorów liturgii parafialnych. Wielkim wyzwaniem dla nas jest formacja tych, którzy trzymają na co dzień klucze świętyń – kościelnych. Poza tym, ważną inicjatywą są kursy dla fotografów, którzy podejmują się pracy w czasie liturgii. Chodzi o to, by fotograf nie rozpraszal wiernych i nie zakłócał przebiegu celebracji.

– Centrum zostało powołane przede wszystkim po to, by ludzi świeckich wprowadzać w coraz głębsze rozumienie i świadome przeżywanie liturgii – mówi ks. Maciej



KS. RAFAŁ OLCHAWSKI

Hobby bez szerokości geograficznej

KAPLAŃSKIE

PASJE. – Jako kleryk śmiałem się z pewnego misjonarza, który z wielką troską pielęgnuje swój ogród przed plebanią – opowiada ks. Łukasz Tkaczyk. – A on mi powiedział: „Będąc księdzem, musisz znaleźć sobie jakieś mniej pobożne hobby”.

tekst

JOANNA MAZUREK

joanna.mazurek@gosc.pl

Z perspektywy czasu widzę, że miał rację – mówi z przekonaniem ks. Łukasz.

Uzależniony od biegania

Ksiądz Łukasz Tkaczyk najbardziej lubi biegać. – Bakcyła złapałem dopiero jako kleryk. Już od pierwszego roku dla mnie i grupy innych alumnów bieganie było sposobem na spędzanie wolnego czasu. Po trzech latach pomyślałem, że trzeba wyznaczyć sobie jakiś cel. Moje myśli poszły ku maratonowi. Pierwszy raz przebiegłem go w Łodzi. To było spełnienie marzenia – opowiada.

Regularny trening szybko przyniósł sukces. W 2009 r. w Katowicach podczas Akademickich Mistrzostw Polski w maratonie

alumn Łukasz Tkaczyk zajął I miejsce i zdobył złoty medal. Pokonał wtedy dystans 42 km 195 m. – Było to 3 maja, w dniu, w którym zaczy-

naliśmy rekolekcje przed święceniemi diakonatu – wspomina.

Jak podkreśla, na rozwijanie zamiłowania do biegania wśród seminarzystów duży wpływ miał jeden z prefektów MSD ks. Marek Gątarz, także pasjonat sportu. Raz nawet biegli razem w maratonie, organizowanym w Warszawie. – Stanowiliśmy tandem klerycko-wychowawczy – mówi.

Obecnie ks. Łukasz Tkaczyk jest wikariuszem w chełmskiej parafii pw. Narodzenia NMP. – Teraz biegam już tylko dla przyjemności. Wszystkie ważniejsze imprezy biegowe organizowane są w niedzielę, a dla księdza to mało sprzy-



ARCHIWUM KS. WIESŁAWA KOSICKIEGO

ny, hormonu wydzielającego się podczas biegu – śmieje się. – W parafii, w której pracuję, szczęśliwie dla mnie złożyło się tak, że mam blisko do stadionu. Wychodzę z mieszkania, biegnę kilkaset metrów przez park i już jestem na bieżni

jający termin. Poza tym, nigdy do końca nie wiadomo, kiedy będzie można znaleźć czas, więc trudno ułożyć plan treningowy. Dobry wynik w maratonie wymaga solidnego przygotowania: trzeba trenować sześć razy w tygodniu, z czego ze dwa razy co najmniej po dwie godziny – wyjaśnia.

Jednak, jak dodaje, stara się biegać prawie codziennie. – To sposób na rozładowanie stresów, ale i – jak mówią niektórzy – uzależnienie od endorfi-

Ks. Łukasz Tkaczyk (z lewej) i ks. Marek Gątarz (z prawej) już po maratonie w Warszawie w 2009 r.

PONIZEJ Z LEWEJ: Ks. Wiesław Kosicki ze złowioną przez siebie głowacą...

– mówi. Bieganie ze sportowcami i młodzieżą pomaga mu w pracy duszpasterskiej, bo wspólne zainteresowania zbliżają wiernych i kapłana. A plany na najbliższe miesiące? – Może uda się we wrześniu albo październiku przebiec maraton w Warszawie lub Poznaniu – mówi z nadzieją.

Blżej natury

Wędkarska pasja ks. Wiesława Kosickiego, dyrektora Caritas Archidiecezji Lubelskiej, początkowo była po prostu dziecięcą ciekawością świata. – Będąc w wieku szkolnym, na wędkowanie wyruszałem z tatą – wspomina. – Ojciec pokazywał mi różne techniki połowu i zapoznawał z osprzętem. Nauczył mnie też (i zapamiętałem to do dziś), że trzeba zachować przyrodę taką, jaką

ją zastaliśmy, a także... zachowywać ciszę. Jest ona potrzebna, by wtopić się w krajobraz, nie stać się w nim intruzem, który wkracza w świat zwierząt i roślin i sieje spustoszenie, ale wsłuchać się w szum wiatru i płynącej wody. Z drugiej strony, ponieważ wędkarstwo jest jednak formą myślistwa, nauczył mnie, że trzeba być sprawnym i bystrym, by pozyskać zdobycz – tłumaczy.

Potem nie było czasu na łowienie – szkoła średnia, seminarium, początki pracy duszpasterskiej. – Pasja powróciła jak bumerang w 2000 roku. Zostałem wicedyrektorem Caritas. Pierwszym moim zadaniem było spędzenie wielu tygodni jako kierownik kolonii w ośrodku w Firleju. Miałem sporo czasu, a w dodatku blisko jezioro. Gdzieś w ośrodku znalazłem wędkę – opowiada. Wkrótce, dzięki ojcu jednego z dzieci kolonijnych ks. Kosicki wszedł w środowisko doświadczonych wędkarzy. – Żyją tą pasją tak, jak mnie nigdy nie będzie dane tego doświadczyć – myślałem wtedy.

Marzenie się spełniło, a zamiłowanie do łowienia ryb pogłębiało. Wkrótce zaczął wędkować nie tylko w okolicach Lublina, chociaż – jak przyznaje – jego ulubione miejsca to Zalew Zemborzycki i Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Łowi ryby nie tylko w polskich rzekach i jeziorach, ale także w Skandynawii. – Wędkować można wszędzie, bo nie chodzi tu o pozyskiwanie ryb, tylko o kontakt z naturą. Ważne jest poznananie środowiska. Żeby poznać np. metodę muchową, trzeba zgłębić biologię owadów, którymi ryby się odżywiają – tłumaczy.

Wielki wędkarski sukces ks. Kosickiego przyszedł 5 lat temu, na rzece San. Złowił na muchę głowacę, rybę nazywaną Królową Podhala. Okaz był ogromny – ponad metr długości i ok. 12 kg wagi. – To na Lubelszczyźnie największa ryba, jaką udało się złowić na muchę – mówi z dumą.

Wyzwanie pociąga

– Moim zdaniem posiadanie pasji przede wszystkim poszerza horyzonty – mówi ks. Robert Śliż, na co dzień prefekt w Zespole Szkół im św. Stanisława Kostki w Lublinie, a w wolnych chwilach zapalony żeglarz i narciarz. O obu swoich zainteresowaniach mówi z równą fascynacją. – Zaczęło się od narciarstwa. Na początku lat 90. ub.w. tę pasję zaszczepili we mnie koledzy z seminarium podczas wspólnych wyjazdów. Jest to narciarstwo zjazdowe. W góry staram się wyjeżdżać co roku. Ostatnio wybieram Alpy, bo tam są doskonałe warunki – tłumaczy.

Z żeglarstwem zetknął się dzięki harcerstwu, z którym jest związany jako kapelan lubelskiego Hufca ZHP. – To żarłiwe hobby – mówi o żeglowaniu. Dla uczniów szkoły (w Lublinie znanej jako „Biskupiak”), której jest prefektem, organizuje rejsy szkoleniowe na Mazury. – Pływanie w załodze wymaga umiejętności pracy w zespole, podejmowania odpowiedzialności za innych. Uczy też samodzielności. Po dwóch dniach rejsu można już określić, jakie ktoś ma zdolności, ale też umiejętności nawiązywania relacji – wyjaśnia. – To, co pociąga i w żeglowaniu, i w narciarstwie, to wyzwanie. Zwiększanie umiejętności, kiedy człowiek coraz pewniej czuje się na nartach czy na wodzie, powoduje, że w pewien sposób dojrze-



W lipcu ubiegłego roku ks. Robert Śliż żeglował po Bałtyku
PONIZEJ: Odpoczynek w kirgiskiej wiosce – ks. Paweł Bartoszewski w środku

wamy do innych rzeczy – podkreśla ks. Śliż.

Nie zawsze trzeba zdobywać

– Ulubione góry? Każde – mówi ks. Paweł Bartoszewski, koordynator duszpasterstwa akademickiego w archidiecezji lubelskiej. Jak wspomina, w górach bywał od zawsze, ale zamiłowanie do nich rozwinęło się dzięki dwóm przełomowym etapom. Najpierw, kiedy jako harcerz zaczął jeździć bez rodziców, a było to w ostatnich klasach podstawówki i na początku liceum. Zachwyił się wtedy polskimi górami. Drugi etap nastąpił po maturze, kiedy udało mu się odbyć wyprawę na Syberię. – Od tamtej pory rozpoczęła się

moja przygoda z wysokimi górami, która trwa do dzisiaj – opowiada. – W moim życiu był moment przejścia od fascynacji zdobywaniem szczytów do fascynacji samym byciem w górach. Tak samo przeżywam wędrówkę po Bieszczadach jak po paśmie gór Tien-szan na granicy kirgisko-chińskiej, które mają po 5 tys. metrów, czy wejście na Mont Blanc. Moim celem jest już wędrówka, a nie zdobywanie – wyjaśnia.

Jednak podczas tegorocznej wyprawy i takich wyzwań ks. Pawłowi nie zabraknie. Razem z grupą wolontariuszy z duszpasterstwa akademickiego UMCS pojedzie w lipcu do Kirgistanu. – Jest tam polski jezuita, który wybudował ośrodek rekolekcyjny i prowadzi w nim obozy dla dzieci niepełnosprawnych, dzieci z biednych rodzin kirgiskich i dla tamtejszej Polonii. Jedziemy pomagać w prowadzeniu tego domu, jednak zabiorę też studentów na kilka dni w góry, żeby zaszczepić w nich górską pasję. Oprócz tego, właśnie z tym jezuitą i jeszcze innym kolegą spróbujemy zdobyć szczyt Pik Karakol, który ma wysokość 5200 m – zdradza swoje marzenie ks. Bartoszewski i dodaje: – Nigdy nie jeżdżę sam. Swoje zamiłowanie do łażenia po górach próbuję łączyć z czymś, co ma pierwszeństwo, czyli z moim kapłaństwem.



ARCHIWUM KS. PAWŁA BARTOSZEWSKIEGO

Tydzień maryjny w archikatedrze lubelskiej

Uczy słuchać swego Syna

– W tym roku chcemy ukazać Maryję jako tę, która czerpie wiarę ze słowa Bożego. Matka Kościoła jest wzorem przyjęcia go, posłuszeństwa mu i życia nim – tłumaczy ks. Adam Lewandowski, proboszcz parafii.



Łzy na obrazie Matki Bożej w Lubelskiej archikatedrze pojawiły się 3 lipca 1949 r.

Cykl modlitw i rozważań przed uroczystościami ku czci Matki Bożej Placzącej odbywa się w archikatedrze co roku. Tegoroczne nauki będzie głosił hiszpański zakonnik, mariołóg o. Emilio Cárdenas SM. On też poprowadzi warsztaty na temat lectio divina, czyli pogłębionej lektury tekstów biblijnych. Jak podkreśla proboszcz archikatedralnej parafii, są one otwarte dla wszystkich chętnych. Spotkania będą się odbywały

o godz. 18 w sali nr 2 przy kancelarii parafialnej.

– Sanktuarium Matki Bożej Placzącej jest jak oaza w centrum miasta. Ludzie przychodzą tu nieustannie. Znakiem tego, że potrzebują łask od Matki Bożej, jest to, że co tydzień w sobotę podczas nabożeństwa do Niej odczytujemy ponad 300 kartek z intencjami, prośbami, dziękczynieniami. To fenomen tego sanktuarium – dodaje ks. Adam Lewandowski. Joanna Mazurek

zaproszenia

X Ekumeniczny Przegląd Pieśni Religijnej

Tym razem koncert w parafii pw. św. Michała Archanioła w Wojsławicach odbędzie się 26 czerwca. Hasłem będą słowa: „Na zawsze chcę Tobie grać i śpiewać, Panie”. Impreza ruszy o godz. 15, a rozpocznie ją Msza św. Po niej do godz. 20 będą występować uczestnicy, a później – gość specjalny. O godz. 20.30 odbędzie się ogłoszenie wyników i rozdanie nagród, a na koniec – wspólne odpiewanie Apelu Jasnogórskiego

pod patronatem „Gościa”

Program tygodnia

- NIEDZIELA, 26 CZERWCA
Słowo Boże w życiu i misji Kościoła
godz. 6.00, 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 19.00
Msza święta z nauką
godz. 20.00 czuwanie maryjne prowadzi parafia archikatedralna
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA
„Czy Maryja umiała czytać? Maryja w szkole św. Anny”
Słowo Boże budzące wiarę
godz. 9.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzi parafia pw. św. Wojciecha w Lublinie
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- WTOREK, 28 CZERWCA
„»Słuchaj, Izrael!« – Słowo Boże w Zwiastowaniu”
Maryja wzorem czynnego słuchania
godz. 9.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzi parafia pw. Wierzy Pańskiej w Lublinie
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- ŚRODA, 29 CZERWCA
„Magnificat! Wielbi dusza moja Pana”
Słowo Boże źródłem naszej modlitwy
godz. 6.00, 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00, 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzi parafia pw. Świętej Rodziny w Lublinie
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- CZWARTEK, 30 CZERWCA
„Maryja, Słowo Boże wcielone i Biblia”
Rodzina, Biblia i Różaniec
godz. 9.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzi parafia pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- PIĄTEK, 1 LIPCA
„Kto nauczył czytać Jezusa?”
Matka czytelników i słuchaczy słowa Bożego
godz. 9.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzi parafia pw. bł. Władysława Górala w Lublinie
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- SOBOTA, 2 LIPCA
„Maryja zachowująca Słowo w sercu”
Credo Maryi i nasze Credo
godz. 9.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta z nauką
Czuwanie maryjne prowadzą członkowie wspólnot charyzmatycznych
godz. 21.00 Apel Jasnogórski
- NIEDZIELA, 3 LIPCA
„Maryja i Biblia we wspólnocie Apostołów i Ewangelistów”
Maryja wzorem Kościoła odkrywającego swoje powołanie
godz. 6.00, 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00 Msza święta z nauką
godz. 19.00 Msza święta pontyfikalna (przewodniczy i słowo Boże głosi bp Krzysztof Nitkiewicz, biskup sandomierski)
Procesja różańcowa
godz. 22.00 Apel Jasnogórski

Nabór do Archidiecezjalnego Studium Życia Rodzinnego

Sekrety udanego małżeństwa

Szczęścia w rodzinie nie gwarantuje, za to pokazuje, że można je osiągnąć i jak to zrobić. Warto skorzystać z tej okazji, zwłaszcza że rekrutacja odbywa się tylko raz na dwa lata.

Program kształcenia jest bogaty. Uczestnicy dowiadują się m.in., jak dobrze wychować dziecko, jak naturalnie planować rodzinę czy jakie są psychologiczne uwarunkowania życia małżeńsko-rodzinnego. Poznają także biomedyczne i seksuologiczne zagadnienia oraz prawne aspekty małżeństwa i rodziny w świetle prawa kościelnego. Dowiedzą się też, jaką rolę w życiu małżeńskim i rodzinnym ma czytanie Pisma Świętego. Wykładowcy to głównie pracownicy naukowcy lubelskich uczelni wyższych. Z prelekcjami zapraszani są jednak także znawcy tematu z całej Polski, m.in. Wanda Półtawska czy Jacek Pulikowski. – To studium w pierwszej kolejności dla tych, którzy chcieliby włączyć się do pracy w parafialnym i dekanalnym duszpasterstwie rodzin. Absolwenci, po uzyskaniu misji kanonicznej, mogą pracować w parafii, przygotowując do sakramentu małżeństwa czy prowadząc katechizację małżeńsko-rodzinną dla dzieci, młodzieży, rodziców czy wychowawców – tłumaczy Halina Iwańczyk, archidiecezjalny doradca życia rodzinnego. – Ostatnie lata pokazują jednak, że do studium przychodzą także osoby chcące



Studium przygotowuje do współpracy w duszpasterstwie rodzin w parafiach, ale zdobyta wiedza przydaje się przede wszystkim w codziennym życiu

przygotować same siebie do zawarcia małżeństwa – dodaje.

Do studium nie każdy może się zapisać. Trzeba być w wieku od 18 do 35 lat i mieć co najmniej średnie (a najlepiej wyższe) wykształcenie. Mile widziani są także studenci. Kandydat musi złożyć opinię proboszcza i trzy zdjęcia oraz uiścić niewielką opłatę. Czas na zgłoszenie się ma do połowy października. Nauka trwa dwa lata. Zajęcia są prowadzone od października do czerwca, zawsze w trzecią niedzielę miesiąca i poprzedzając ją sobotę. Osoby spoza Lublina nie muszą się martwić o noclegi. Mogą z nich skorzystać w domu rekolekcyjnym. Joanna Mazurek

Gdzie zapisy?

Archidiecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin, 20-117 Lublin, ul. Podwale 15, tel. (81) 532-65-25. Ośrodek jest czynny w poniedziałki od godz. 10 do 14 i w środy od 14 do 17. Nie pracuje jednak w lipcu – wtedy można się kontaktować tylko za pośrednictwem poczty elektronicznej: duszpasterstwo.rodzin@kuria.lublin.pl.

R E K L A M A

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

NIJ POKAZAŁO 140 KRAJÓW W POLSCE

BEZ

pożyczka 0% bez prowizji

8850 wysoki 22,23 % przy kwocie kredytu 6000 zł. o spłacie kredytu następuje w miesięcznych ratach w ciągu 12 miesięcy kalendarzowych. Dane z dnia 17.05.2011 r.

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Waleńroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Waleńroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Nowotwórcza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Świńskiego 5 (Skola nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Armysłowa 2, tel. 81 527 46 32, ul. Krańciska 100, tel. 81 537 48 49, ul. Rozłocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Melgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 40, Dr. Męczarników Majdanika 2A, tel. 81 745 70 52, Siedlca Kasy: Lublin, ul. Waleńroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skokchmielewskiego.pl



ZDJECA JUSTYNA JAROSIŃSKA

Organizatorom udało się wciągnąć w happening tysiące ludzi



Czerwone dłonie – znak bycia „za”

Wizyta ekspertów komisji Europejskiej Stolicy Kultury w Lublinie

Dłoń Dialogu i wystrojone psy

– Zwycięzimy, zwycięzimy! Lublin miastem kultury! – przez dwie godziny na pl. Litewskim okrzyki wielotysięcznego tłumu mieszały się z rytmem wybijanymi na bębnach przez zespół Sambasim.



Przez dwie godziny bez przerwy Sambasim rozgrzewał tłumy na pl. Litewskim

Oczywiście, że zwycięzimy! – sepieniący 5-letni Kuba i jego niewiele starszy brat Mateusz są pewni wygranej tytułu ESK. Dla nich Lublin to stolica i to nie tylko kultury, ale zdecydowanie całego dziecięcego życia. – Jesteśmy tu z rodzicami, żeby wykrzyzczyć tym ekspertom, jak u nas jest fajnie – rezolutnie dopowiada Mateusz.

Mimo późnej pory, na głównym placu Lublina dzieci jest mnóstwo. Są też młodzież, ludzie w średnim i starszym wieku. Są wszyscy. Wszyscy, którym zależy na tym, by podialogować z ekspertami w „Miście w Dialogu”.

– Nie wiem, czy ich przekonamy naszym wielkim zaangażowaniem – lekko powątpiewa Magda Krajewska, uczestniczka happeningu. – Ale mam nadzieję, że docenią

magię i urok naszego miasta, bo tego na pewno nie mają inni, nawet piękny Gdańsk czy Wrocław.

Jest co robić

W przekonanie gości-decydantów po raz kolejny z wielkim sercem włączyli się wolontariusze ESK 2016. Na wzór wiszącego nad placem Litewskim banera z hasłem przewodnim w staraniach naszego miasta o tytuł ESK 2016 – „Miasto w Dialogu” przygotowali mierzącą ponad 400 mkw. „Dłoń Dialogu”. Każdy mieszkaniec mógł ją uzupełnić, odciskając ubrudzoną farbą rękę i manifestując tym samym swoje „za”.

– Byliśmy pierwszym miastem, które odwiedzili eksperci, i to na

dodatek odwiedzili w poniedziałek – wzdycha Bartek, student trzeciego roku Politechniki Lubelskiej. – Niechby przyjechali do nas w sobotę, wtedy dopiero zobaczyliby, jak bawi się miasto!

– Nie narzekaj – karci go jego dziewczyna Marta. – Początek tygodnia, a zobacz, ilu ludzi na Starym Mieście. Tak naprawdę, to bez względu na to, czy wywalczymy ten tytuł, czy nie, i tak w tej chwili kulturalny poziom Lublina jest bardzo wysoki. Tu jest co robić – zapewnia.

Czworonożni wolontariusze

Czwórka ekspertów komisji wybierającej Europejską Stolicą

Kultury podczas jednego dnia w Lublinie odwiedziła m.in. Zamek, Stare Miasto i bazylikę ojców dominikanów. Wszędzie towarzyszyło jej zapewnienie, że Lublin jest idealnym miejscem na ESK. Nawet psy siedzące przy „baobabie” (drzewie w centralnym punkcie głównego placu miasta) były przygotowane na ich wizytę i wystrojone w ubranka z logo ESK.

Końcowym elementem wizyty był, oczywiście, wieczorny plac Litewski, gdzie mieszkańcy Lublina zgotowali ekspertom niezwykle przyjęcie. – W krótkim czasie potrafiłście zrobić bardzo dużo, także w kontekście współpracy ze Wschodem. Przygotowaliście propozycję nie tylko dla Hiszpanii, ale dla całej Europy. Ten program jest fantastyczny – mówiła Joanna Kiliszek przebijając się przez burzę oklasków. – Życzymy wam powodzenia – dodał Constatin Chiriac.

Eksperci odjechali wizytować pozostałych kandydatów. Każde miasto przygotowało dla nich równie piękny program i każde pokazało się ze swojej najlepszej strony. Lublin już zwyciężył, bo – jak mówi prezydent miasta Krzysztof Żuk – najważniejsze jest to, że przez dwa ostatnie lata pokazaliśmy, ile znaczy kultura w życiu miasta. A samo kandydowanie do tytułu ESK pobudziło mieszkańców do wielkiej aktywności.

Justyna Jarosińska